

Kryzys finansowy świata czy wierzchołek góry lodowej globalnego kryzysu?

dr inż. Wojciech Grabałowski

1. Wstęp

*„Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu.
Wszystkie potęgi starej Europy połączyły się do świętej nagonki przeciw temu widmu:
Papież i Car, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy policjanci”*
(Marks K., Engels F., Manifest Komunistyczny. 1949)

Tak zaczyna się, ogłoszony ponad 160 lat temu tekst „Manifestu komunistycznego” autorstwa Karola MARKSA i Fryderyka ENGELSA, zamówiony przez Związek Komunistów, organizację powstałą z połączenia londyńskiego Związku Sprawiedliwych i brukselskiego Komitetu Korespondencyjnego. Żywą na owe czasy ideę socjalistyczną reprezentowały wówczas również - obok tego Związku - liczne stowarzyszenia, ostro spierające się ze sobą o to, jak należy walczyć o sprawiedliwość społeczną w świecie, rodzącego się brutalnego kapitalizmu przemysłowego.

Nie bez powodu przytoczono na wstępie ten znany cytat. „Widmo” to krążyło bowiem i krąży nadal i po Europie i po Świecie, mając, przynajmniej na początku proroczą moc. A historia, jak wiadomo, lubi się powtarzać. Gdy do czytelników trafiały pierwsze egzemplarze broszury „Manifestu” w Paryżu wybucha rewolucja, rozlana wkrótce po całej Europie. Traci swą funkcję premier Francji GUIZOT poprzedzając tym abdykację króla LUDWIKA FILIPA. Kilka tygodni później zostaje obalony kanclerz METTERNICH (Guizot i Metternich są wymienieni w manifestcie).

Początek był jednak zarówno burzliwy, jak i krótki. Rewolucyjna fala wygasa po kilkunastu miesiącach, stłumiona siłami starego porządku, a Karol MARKS jako „persona non grata” po wielu osobistych perypetiach osiada w Wielkiej Brytanii, która jako jedyna, udziela mu „gościny”, umożliwiając tym samym tworzenie, w bibliotekach Londynu, jego największego i najpoważniejszego dzieła, zatytułowanego „Kapitał” (Bendyk, 2008). Nie przedstawiając dalszych szczegółowych opisów historycznych (choć bardzo ciekawych), należy skonstatować, iż właśnie tym dziełem, autor „Manifestu” zwraca uwagę ekonomistom na wartość pracy, na tworzoną w procesie pracy wartość dodatkową i na wzajemne relacje pomiędzy pracą najemną a kapitałem oraz płacą, ceną a zyskiem.

Zwracając uwagę na istnienie, rolę i znaczenie wartości dodatkowej, tworzonej w procesie pracy, autor „Kapitału” nie odmawia samemu kapitałowi i systemowi na nim opartemu, kulturotwórczej, postępowej technologicznej roli, jaką odegrał w rozwoju społecznym świata, pisząc w sposób następujący: „Ten sam wilczy głód wartości wymiennej (pieniądza), który rodzi degradację i nędzę robotnika, jest także przyczyną niesłychanego postępu, jaki przyniósł kapitalizm w dziedzinie technologii” (...) „Produkcja w imię wartości i wartości dodatkowej, panująca tu konkurencja, zakładają, że istnieje stała tendencja do redukcji również czasu pracy niezbędnego do wyprodukowania towaru. To dążenie do zredukowania ceny kosztu do minimum, staje się najsilniejszą dźwignią wzrostu społecznej, produkcyjnej siły pracy, która tu występuje jako nieustanny wzrost siły produkcyjnej kapitału.” (Kołakowski, 1988, s. 244).

MARKS mylił się mówiąc, że „kapitalizm zginie sam, zaplątany w swoich sprzecznościach”. Tak się nie stało. Sądząc po rozpadzie formacji gospodarek socjalistycznych oraz po sprzecznościach, jakie rodzi system wolnorynkowy należy stwierdzić, że właśnie owe sprzeczności są istotnym motorem napędowym unowocześniania i doskonalenia systemu, którego dotyczą.

Spór o wartość dodatkową i w konsekwencji podział tej wartości, przynosi nie tylko poprawę sytuacji pracownika najemnego, ograniczając jego wyzysk, lecz także rodzi dalsze pomysły, aby podzielić się z pracownikiem najemnym kapitałem, pozwalając mu przeistoczyć się z najemnika w posiadacza ułamkowej części przedsiębiorstwa, w którym pracuje, a także umożliwić kupno części majątku innych przedsiębiorstw (akcje).

Ponadto, jak zrozumieli to ekonomiści i posiadacze kapitału, wartość dodatkową można zrealizować jedynie wtedy, gdy obok produkcji istnieje obieg towaru. Kapitalista musi swój towar zbyć, jeśli nadwyżka uzyskanej przez niego wartości ponad koszt produkcji ma się zrealizować. Szybkość tego obrotu zwiększa wartości dodatkowe. Rynek jest zatem najlepszym wówczas, gdy towary szybko znajdują nabywców, a on sam, staje się miejscem, gdzie „toczy się walka” o szybkość zamiany towaru w pieniądź. Pracownik pracy najemnej jest nie tylko „trybem”, uczestnikiem tego mechanizmu, lecz także poważnym uczestnikiem rynku. By pełnić tę rolę musi on posiadać odpowiednie środki na realizowanie swoich potrzeb bytowo-konsumpcyjnych. Zaspokajając własną konsumpcję, potrzebę posiadania i bogacenia się, niekoniecznie zdając sobie nawet sprawę z tego, że poprzez swój aktywny udział „w rynku” istotnie powiększa ową wartość dodatkową, o którą kiedyś toczono spory, wzniesiono rewolucje, tworząc ideologie, wpajane w umysły ludzkie na całe pokolenia.

Lepiej od MARKSA pojął te prawdy jego zięć Paul LAFARGUE, opisując w 1880 r. w „Le droit a la paresse” („Prawo do lenistwa”), jak to kapitaliści brytyjscy, w przeciwieństwie do francuskich, rezygnują z bezmyślnego i bezwzględniego wyzysku, skracając robotnikom czas pracy, podnosząc płace, zwiększając tym samym ich siłę nabywczą. A większa siła nabywczą to większa konsumpcja i per saldo większy, bardziej dynamiczny rozwój systemu. Podzielając zatem za E. BENDYKIEM zdanie Piotra GRACZYKA o tym, że dziś nie powinno się czytać MARKSA bez równoległego czytania dzieł SZAŁAMOWA (autora „Opowiadań kołymskich”) niepodobna nie zauważyć tego, że MARKS znowu do nas mówi „Widmo krąży nad Światem. Krąży, krąży” (Bendyk, 2008).

Tylko jakie widmo? Co widzimy i rozumiemy dzisiaj z tego widma? Czym zagraża? Konstatując, że najbardziej liberalne gospodarki świata stosują dziś praktyki typowo socjalistyczne dla ratowania swoich gospodarek i spokoju społecznego własnych społeczeństw, zaprzeczając tym samym, wyznawanym zasadom neoliberalnym, co może mieć w efekcie odzwierciedlenie w globalnym kryzysie.

2. Kryzys globalny jako efekt rozwoju kapitalizmu giełdowego

Globalny kryzys krążył, nadchodził, aż oto jest z całym swoim ogromem skomplikowanej natury i problemami. Nadszedł, jak pisze SIERAKOWSKI w dwudziestą rocznicę wygłoszenia przez Francisa FUKUJAMĘ słynnej tezy o „Końcu historii” (Sierakowski, 2009, s. 6). Mimo, że myśli zawarte w tezach, jak każda moda, minęły stosunkowo szybko, obecnie widać, że FUKUJAMA miał rację. Historia skończyła się w tym znaczeniu, że zakończył się powszechny zakaz dyskusowania nad alternatywą dla kilku trendów, które dominowały w ostatnich dekadach.

Należy tu wymienić:

- trend politycznego zwrotu w stronę centrum,
- oraz trend gospodarczego zwrotu w stronę bezwarunkowej, powszechnej akceptacji wolnego rynku, z wszystkimi jego przymiotami w tym także keynesowskimi „ciemnymi stronami”.

Pierwszy okazał się szkodliwym dla demokracji, doprowadzając do zaniku politycznych różnic programowych i zaniku, zablokowania, demokratycznych mechanizmów reprezentacji interesów społecznych. Następstwem był wzrost nastrojów populistycznych, wyrażający liczne frustracje zdeorientowanych wyborców pozbawionych prawdziwego, demokratycznego, politycznego

wyboru.

Mimo licznych zabiegów „postpolityki” z całym jej instrumentarium socjotechnicznych i marketingowych technik, nadal zauważa się „koniec” demokracji w jej czystej formie. Zastąpiła ją „demokracja pieniądza”. Być może głębsza zmiana nastąpi dopiero po załamaniu się drugiego z trendów. Kryzys, jaki nadszedł, demaskuje bowiem iluzje neoliberalnej globalizacji, która w zamian za uwolnienie rynków od demokratycznej kontroli, obiecywała powszechny dobrobyt.

Naomi KLEIN w swojej czarnej księdze neoliberalizmu, jaką jest „Doktryna szoku” uzupełnia te myśli o wstrząsające opisy manipulacji, jakich „uczniowie” Milтона FRIEDMANA, przy wsparciu administracji amerykańskiej, dokonywali w gospodarkach krajów, niemal na każdej szerokości geograficznej, pokazując nie tylko to, że prywatyzacja, deregulacja i cięcia socjalne były w wielu krajach nieporozumieniem, przynoszącym ogromne szkody społeczne, ale jeszcze pokazuje, kto, kiedy i ile na tym nieźle zarobił (Klein, 2009).

Ale to nie tylko FUKUJAMA. Alvin TOFFLER w swojej książce „Trzecia fala” przywołując, nienowoczesną koncepcję cykli rozwojowych cywilizacji na Ziemi, również wieszczył koniec drugiej fali, owej „Fali Przemysłowej”, industrialnej, określając początek końca tej fali na datę powstania OPEC w 1960 r. (Toffler, 1985). Faktem jest, iż powstanie tej organizacji odcina dostęp do światowych zasobów ropy naftowej, co znakomicie przyspieszyło skok cywilizacyjny i technologiczny, wobec nadchodzącego widma kryzysu energetycznego. Trzecia fala, postindustrialna, powstaje na naszych oczach i z naszym udziałem. Każda z tych fal (pierwszą była - Fala agrarna) miała swoją technosferę, socjosferę i infosferę, będące niedostrzeżonym lub zlekceważonym przejawem dzisiejszych problemów i możliwości wystąpienia globalnego kryzysu w przyszłości.

Również Zygmunt BAUMAN kończy swoją piękną książkę pt. „Płynne życie” następującymi słowami: „Należy opracować nowy globalny porządek, w którym inicjatywy gospodarcze, podejmowane w dowolnym zakątku ziemi, nie będą się kierować wyłącznie pragnieniami chwilowego zysku, bez uwzględniania skutków ubocznych i przypadkowych ofiar oraz bez zważania na społeczny wymiar bilansu kosztów i zysków. (...) Podejrzewamy, przeczuwamy i domyślamy się, co trzeba uczynić. Nie znamy jednak kształtu ani formy jaką przyjmie to, co ostatecznie nadejdzie. Możemy być jednak pewni, że nie będzie to kształt znajomy. Będzie inny niż wszystko do czego zdążyliśmy już wygodnie przywyknąć.” (Bauman, 2007, s. 241).

Kryzys, jak pisze Dariusz GRAJ, ogarnął już cały świat. Tymczasem ma charakter kryzysu finansowego. Czy zmieni się w kryzys gospodarczy? Czy i w jakim stopniu dotknie gospodarki realnej? (...) Pisząc dalej, że ekonomiści całego świata poszukują winnych. Dla jednych winien jest A. GREENSPAN, dla innych, chciwość bankierów, dla jeszcze innych, sam neoliberalny kapitalizm jako taki (Graj, 2008). Faktem jest, że podstawowy paradygmat, który był motorem napędowym rozwoju wiodących światowych gospodarek, oparty o stały, stale pobudzany, nieograniczony wzrost konsumpcji, wydaje się, wyczerpał swoje możliwości, doprowadzając do licznych paradoksów.

Jak pisze BAUMAN, dzisiejszy kapitalizm ma bardzo wiele dróg. Wszystkie one jednak prowadzą do ... sklepu. (...) Mówiąc dalej: „Rządy wielu krajów zachodnich przeznaczają rocznie 350 miliardów dolarów na dotacje dla swego rolnictwa, dzięki czemu europejskie krowy mają się lepiej niż połowa ludności zamieszkującej naszą planetę. Londyn zajmuje 1.500 km² powierzchni, ale jak wynika z obliczeń Międzynarodowego Instytutu na rzecz Środowiska i Rozwoju do wyprodukowania towarów spożywanych przez jego mieszkańców i do pozbycia się wytwarzanych przez nich odpadów i śmieci potrzeba terytorium równego mniej więcej całej powierzchni brytyjskiej ziemi uprawnej. Do wyżywienia statystycznego mieszkańca północnoamerykańskiego miasta potrzeba 4,7 ha ziemi, podczas gdy przeciętnemu mieszkańcowi Indii musi wystarczyć 0,4 ha. Miasto Vancouver, gdzie stopa życiowa jest najwyższa na świecie, dla utrzymania tej stopy

potrzeba powierzchni ponad 180 razy większej niż zajmuje to miasto”. (Bauman, 2007, s 43-44). „Konsumpcjonizm okazał się ekonomią oszustwa, braku umiaru i marnotrawstwa.

I nie jest to objawem jego dysfunkcji, lecz gwarancją właściwego działania w tym systemie, jedyną zasadą, która może zapewnić przetrwanie społeczeństwa konsumpcyjnego.” (...) „W tradycyjnej hierarchii wartości, syndrom konsumpcyjny obniżył rangę „trwania” i dowartościował „przemijalność.” (...)

Większą wagę przypisał innowacji niż stabilności, skracając czas od „chcieć do móc”. Jednym słowem, droga ze sklepu na wysypisko śmieci musi być krótka i łatwa do pokonania, bowiem istotą syndromu konsumpcyjnego jest prędkość, brak umiaru i marnotrawstwo.” (Bauman, 2007, s. 129-132).

3. Przeciwdziałanie kryzysowi w dobie kapitalizmu

Jakie były pierwsze reakcje rządzących na zjawiska kryzysowe? Wśród wielu podejmowanych działań należy wymienić: dotowanie z publicznych (budżetowych) środków zakładów prywatnych, ratując je przed upadkiem, oraz walka o zachowanie wysokiego poziomu popytu gwarantującego byt tych przedsiębiorstw, miejsca pracy i spokój społeczny. Republikański senator Jim BUNNING w dniu 23 września 2009 r. nazwał plan amerykańskiego Departamentu Skarbu (plan największej publicznej pomocy finansowej od czasów wielkiego kryzysu lat 30.) - planem nieamerykańskim.

„Ktoś musi ponieść straty. Możemy albo pozwolić by ludzie, którzy podjęli złe decyzje ponieśli konsekwencje swoich działań, albo rozdzielić te konsekwencje pomiędzy innych. A to proponuje właśnie Sekretarz PAULSON: rozdzielić nieszczęścia Wall Street pomiędzy podatników ... Ta potężna pomoc nie jest rozwiązaniem, to jest finansowy socjalizm i to nie jest w amerykańskim stylu” (ŽIŽEK, 2009, s. 63-64). ŽIŽEK mówi nieco dalej: „Jeśli plan pomocy bankom rzeczywiście jest „środkiem socjalistycznym” to jest nim w sposób wielce osobliwy, bo jest środkiem, który nie jest przeznaczony na pomoc dla biednych, lecz..... dla bogatych. Na pomoc nie tym, którzy brali kredyty i pożyczki, ale tym którzy je udzielali. Socjalizm jest zatem O.K., jeśli ... służy ratowaniu kapitalizmu. Jeśli chcemy, aby ludzie mieli domy, nie dawajmy im na to pieniędzy, ale dajmy je tym, którzy im je pożyczą. Inaczej, będziemy dawać pieniądze potrzebującym, kosztem tych, którzy tworzą bogactwo. To jest dzisiejsza, doraźnie wykoncypowana neoliberalna filozofia ratunkowa. Czy doraźnie? Czy też od zawsze była na sztandarach tej „ekonomii kasyna”? (Žižek, 2009, s. 63-64).

Czy zatem zastanawiającym jest to, że „Manifest” i „Kapitał” są nadal czytane, choć w nieco inny sposób, ucząc od podstaw prawd ekonomicznych? Nawet, jeśli czytane są razem z Szalamowem?¹ Nie dziwi zatem fakt, że po tym, gdy 3 października 2008 r. Izba Reprezentantów zatwierdziła kontrowersyjny plan pomocowy mający na celu wsparcie 700 miliardami dolarów sektor bankowy, a dziennikarze agencji „Associated Press” próbowali dowiedzieć się, jak zostały te środki rozdysponowane i na jakie cele, 21 banków nie udzieliło żadnej odpowiedzi.

Obecnie wyraźnie widać, że kolejne etapy 18-letnich działań A. GREENSPAN (szefa FED), wychodzenia z recesji tanieniem i ratowaniem dostępności pieniądza, by utrzymać poziom popytu, poniosły klęskę. Sam GREENSPAN w czasie przesłuchania przed komisją Kongresu oświadczył:

WAXMAN: Znalazł Pan te błędy?

GREENSPAN: Znalazłem błędy w modelu, który w moim rozumieniu miał zasadniczo opisywać funkcjonowanie świata.

WAXMAN: Innymi słowy zrozumiał pan, że pański obraz świata, pańska ideologia była błędna, że ona nie działa.

GREENSPAN: Dokładnie tak. I właśnie z tego powodu byłem tak zdruzgotany, ponieważ przez 40 lat żyłem w przekonaniu, że działa ona wyjątkowo dobrze. (Aneks II, 2009, s. 233).

¹ Obie prace i Manifest i Kapitał były powszechnie poszukiwane, gdy kryzys objawił swoje groźne oblicze.

Nota bene, jeszcze w maju 2009 r. dziesięciu najważniejszych ludzi w państwie polskim z Prezydentem, Premierami (obecnym i byłymi) i czołowymi ekonomistami na czele utrzymywali tezę, że żadnego kryzysu finansowego nie ma, kapitalizm ma się dobrze i w związku z tym nie ma problemów, jakie ten kryzys rodzi.²

Świat wielkiej finansjery od czasu powołania i ustalenia roli banków centralnych, odejścia od odpowiedzialności kruszcowej za pieniądź i łatwego, nieskrępowanego lewarowania w operacjach na cudzym kapitale oraz praktyki potaniania i dodruku pieniądza dla ratowania popytu i wychodzenia z okresowych dekonunktur gospodarczych, bez żadnego skrępowania moralnego i społecznego realizuje zasadę „zyski bierzemy my – straty pokrywają inni”. Przykładem takiego stanu rzeczy jest zamieszczony na portalu Wirtualnej Polski wykaz wysokości odpraw i zabezpieczeń, jakimi obdarzyły odchodzących z powodu kryzysu prezesów ich wielkie korporacje:³

- BP - 14 mln funtów odprawy,
- City Group - 46 mln dolarów odprawy,
- Porsche - 71 mln dolarów odprawy,
- Disney Corporation - 140 mln dolarów odprawy,
- AT&T - 158 mln dolarów odprawy,
- Merrill Lynch - 161,5 mln dolarów odprawy,
- Gillette - 165 mln dolarów odprawy,
- Pfitzer - 99 mln dolarów odprawy,
- Home Depot - 210 mln dolarów odprawy,
- Exxon Mobil - 400 mln dolarów odprawy.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że od „pozytywnego egoizmu” tego fundamentu pozytywnej, twórczej roli kapitalizmu we współczesnym świecie, dzieli tylko krok do porażającej, niemoralnej, „mroczonej chciwości”, która niewiele ma wspólnego z prawem do bogacenia się i budowania zamożności opartej o etos pracy. Wszystko to i tak jeszcze nie składa się w całość problemów, jakie dziś stoją przed Światem.

Skąd się biorą kryzysy? - pyta Jacek ŻAKOWSKI Roberta SHILLERA (amerykańskiego psycho-ekonomistę) w przeprowadzonym wywiadzie:

SHILLER: Głównie z ludzkiej psychiki albo z naszej „zwierzęcej natury”, jak barwnie nazywał to KEYNES.

ŻAKOWSKI: Nie z niedoskonałości rynku?

SHILLER: Niedoskonałość rynku, to w dużym stopniu objaw działania czynnika psychologicznego, który popycha nas do nieracjonalnych zachowań i podejmowania nieracjonalnych decyzji rynkowych. Mówiąc dalej ... Rynek jest racjonalny, ale nieracjonalne są jego ekscesy. Adam SMITH miał rację, że niewidzialna ręka rynku tworzy mechanizmy permanentnego, bezkresnego wzrostu opartego na racjonalnych decyzjach przedsiębiorców, pracowników i wszystkich konsumentów. Ale rację też miał KEYNES, który zajął się źródłami tych ekscesów, kryzysów, krachów i odkrył je w naszej psychice właśnie. SMITH trafnie określił mechanizm tego, co w gospodarce rynkowej najlepsze i miał dobre pomysły, jak wzmocnić jasną stronę kapitalizmu. KEYNES wyjaśnił, co było i co jest, jak się okazuje, zmorą kapitalizmu i równie trafnie zaproponował sposoby ograniczania ciemnych stron gospodarki rynkowej, takich jak bezrobocie, i pękające z hukiem bańki spekulacyjne” (SHILLER, 2009).

Reprezentowana przez SHILLERA „ekonomia behawioralna” łączy keynesowską ogólną teorię ekonomiczną, dzięki której świat w okresie powojennym doświadczył powszechnego, dość zrównoważonego i stabilnego rozwoju i wzrostu, z osiągnięciami współczesnej socjologii,

² Por. <http://finanse.wp.pl> (16.05.2009 r.).

³ Por. <http://finanse.wp.pl> (28.07.2009 r.).

psychologii społecznej, pedagogiki, neurologii, antropologii, ekonometrii i historii. Czy to pozwoli na kompleksowe opisanie dzisiejszej sytuacji? Czy wyznaczy nowe paradygmaty rozwoju gospodarczego i społecznego? Póki co, UE i USA łamią brutalnie zasady, które tak „żelazną ręką” aplikowały we wschodzących gospodarkach, stosując u siebie interwencjonizm państwowy na niespotykane dużą skalę. Obserwujący to liderzy państw gospodarek wschodzących, czują się najzwyczajniej oszukani.

Do niedawna, defraudowanie państwowych środków było cechą charakterystyczną skorumpowanych i niedojrzałych reżimów Trzeciego Świata. To samo zjawisko w wykonaniu „hochsztaplerów” z Wall Street czy londyńskiej City, swoją skalą przytłoczyło wszystkie afery dotychczasowej historii świata (Gugała, 2009).

Ciemne strony kapitalizmu i „zwierzęca natura” człowieka mają swoje nazwy. O części z nich pisano już wcześniej. Najpoważniejszą z nich jest jednak nieuczciwość i ordynarna, „mroczna chciwość” wyzwolona, przyzwolona i spowodowana deregulacją i brakiem kontroli, a także brakiem poczucia zwykłej ludzkiej uczciwości i moralności, by wspomnieć tylko owe pensje, premie i odprawy, ludzi wielkiej finansjery, nieuczciwość firm ratingowych, nieuczciwość banków i ich właścicieli. Chciwość, jak wspomniano, bardzo daleka od „pozytywnego egoizmu”, jaki jest motorem napędowym normalnej gospodarki wolnorynkowej opartej na etosie pracy, oszczędności, solidarności społecznej i rozwadze połączonej z wiedzą.

Rezygnacja w 1973 r. z ustaleń i reguł wypracowanych w 1944 r. w Brenton Woods, zapoczątkowały proces deregulacji rynków kapitałowych, który zakończył się na początku lat 90., powodując gwałtowny rozwój (w procesie globalizacji rynków) ponadnarodowych koncernów i korporacji, których roczne budżety i zasoby kapitałowe często przekraczają budżety państw narodowych, na terenie których te korporacje działają (włącznie z Polską). Na listach rankingowych w gronie stu najbogatszych republik znalazło się równo po 50 państw i 50 korporacji.

4. Rola i znaczenie instytucji finansowych w rozwoju współczesnego kapitalizmu

Jest oczywistym, że sfera finansowa, usługi finansowe, są tylko pośrednictwem, prowadzącym do produkcji lub konsumpcji. Mają więc sens i znaczenie tylko w powiązaniu z gospodarką realną, same w sobie nie mając realnych cech użyteczności.

Pieniądz, odkąd stracił odpowiedzialność kruszcową, winien mieć pokrycie w ilości towarów i usług wytworzonych w danym okresie i danym państwie. Ponieważ nastąpiło oderwanie usługi pośredniczącej od jej finalnego efektu (bank przecież nie jest odpowiedzialny, jak wynika z praktyki, za sukces spożytkowania pieniądza kredytowego), ów finansowy pośrednik nalicza i odbiera swoją zapłatę bez względu na efekt finalny swojej pożyczki. Śledząc dalej myśl prof. GRUSZECKIEGO, w gospodarce zamkniętej nie może istnieć gospodarka oparta tylko o usługi finansowe, pośredniczące. Byłoby to nonsensem (Gruszecki, 2009). Inaczej jest w gospodarce otwartej i zglobalizowanej, gdzie występują kraje, które stwierdziły, że bardziej opłacalną od sfery realnej działalnością jest właśnie świadczenie takich usług, jak usługa pośrednictwa finansowego. Aby tak działać, trzeba pozyskać zaufanie innych i dużą wiarygodność, jaką miały np. USA, Wielka Brytania, Szwajcaria.

W 2007 r. prawie 35 % zysków w gospodarce USA wytworzyły instytucje finansowe. Ale czy każdy zysk był tu zyskiem? I czy taka gospodarka może być trwała? Są to raczej pytania retoryczne. Ponad głowami przywódców państw, a często poza ich wiedzą i kontrolą, przepływa co roku gigantyczna suma 700-800 bilionów dolarów. Połowę tej kwoty stanowi obrót walutami i pokrewnymi papierami wartościowymi (1,5-2 bilionów dolarów podczas statystycznego dnia handlowego (Janecki, 2010)). Drugą połowę stanowi obrót akcjami i obligacjami państw i

koncernów oraz obrót kontraktami specjalnymi, tzw. „derywatami” (dane z 2000 r.).

Wg *Report of the President* (Washington, 2008 r.) oraz wg badań Fracois MORINA z 2002 r. - przy wielkości światowego PKB, mierzonego transakcjami sprzedaży towarów i usług w wysokości 32,3 biliona dolarów oraz wielkości transakcji walutowych, obsługujących międzynarodowy rynek handlu towarami i usługami w wysokości 8 bilionów dolarów - transakcje handlu samymi walutami w świecie miały wartość 384,4 biliona dolarów, natomiast transakcje handlu derywatami (instrumentami pochodnymi) - 699 bilionów dolarów. W 2007 r. rynek „derywatów” przekroczył 36-krotnie wartość amerykańskiego PKB, osiągając 500.000 mld dolarów (Błasiak, 2010). Dla uzmysłwienia sobie wielkości tych kwot wyobraźmy sobie, że ta wartość rocznych obrotów tego rynku (derywatów) to równowartość 1000-letniego polskiego PKB. Czy jest to rynek oparty na „prawdziwych” pieniądzach? Otóż nie! Dzięki innowacjom finansowym, polegającym na wielokrotnym lewarowaniu, suma prawdziwych pieniędzy w tych kontraktach może stanowić niespełna 2-3 % wartości tych kontraktów. Reszta to pieniądz spekulacyjny, wirtualny, nie mający za sobą niczego poza wartością papieru, na którym jest wydrukowany.

Rozwój rynku finansowego spowodowała zmianę funkcji tego rynku. Obsługa sfery realnej zostaje zepchnięta na dalszy plan, a celem podstawowym stały się transakcje na globalnym rynku kapitałowym, który wytworzył swój własny rynek, powiązany ze sferą realną jedynie nastrojami i prognozami. Poza tym, rynek finansowy, wraz z jego coraz to nowszymi instrumentami, nie podlegał żadnej kontroli instytucji kontrolujących banki tradycyjne. Powiązanie tych transakcji instrumentami pochodnymi z instrumentem bazowym było iluzoryczne i częściowe. Przykładowo, rzeczywiste obroty ziarnem kawy na hurtowym rynku kawy w 2007 r. wyniosły 8 mld dolarów, a wartość zawartych kontraktów na cenę tego produktu (derywat, instrument pochodny) kształtowała się na poziomie 28.2 mld dolarów w tym samym okresie (Graj, 2008).

Globalna spekulacja finansowa była zatem i jest nadal niczym innym, jak tworzeniem „gigantycznej masy” spekulacyjnego pieniądza, bez żadnego jego pokrycia w gospodarce realnej. To stanowi największy problem dzisiejszego świata. Znacznie większy od zaistniałego obecnie kryzysu finansowego. Gospodarki światowe nie posiadają rozwiązań dla tej sytuacji. Nie ma prostego sposobu (poza szokowym) likwidacji tego spekulacyjnego nawisu, a wszystkie proponowane rozwiązania dotyczące ograniczenia i kontroli handlu derywatami mogą przynieść efekty jedynie w dalszym niepowiększaniu owej lawiny nawisu spekulacyjnego. Nie bez powodu poważni ekonomiści amerykańscy (m.in. Peter SCHIFF) prognozują niewypłacalność amerykańskiego rządu i utracenie przez dolar statusu waluty rezerwowej.

Sto lat temu Werner SOMBART zauważył: „Nie ma drugiego takiego kraju, w którym masy społeczne byłyby tak bardzo wciągnięte w tryby spekulacji, jak Stany Zjednoczone. Trzydzieści lat później Keynes pisał o „giełdziarskiej mentalności” mieszkańców Nowego Świata. I ostrzegał: „Pojawia się istotne niebezpieczeństwo, że spekulacja weźmie górę nad przedsiębiorczością. Spekulanci mogą być nieszkodliwi, gdy są niczym piana na równym strumieniu przedsiębiorczości, ale sytuacja staje się poważna, gdy akumulacja jakiegoś kraju staje się ubocznym produktem gry hazardowej” (Kowalik, 2009, s. 70). Dziś owa „Piana” przykryła wszystko. Świat rzeczywiście stoi na krawędzi „wezbranego potoku” problemów o niewyobrażalnej skali a podejmowane środki zaradcze, jeśli nie podążą za myślą tych, którzy widzą problemy Świata w globalnej skali i pozafinansowym wymiarze, będą jedynie odkładaniem tragedii globalnej klęski dla miliardów ludzi na nieco później.

Cytowany już prof. T.GRUSZECKI pisze ponadto: „Wszystko to jednak nie składa się w całość. Najprawdopodobniej, politycy i rządy – czując rozgoryczenie zwykłych ludzi przeprowadzą jakieś pozorowane reformy. I jakoś to będzie aż do ... nowego, następnego kryzysu. (...) Nie można zapominać, że opór przed zmianami, bardzo wpływowego i uprzywilejowanego lobby świata

finansowego, jest bardzo silny, a panika i rozgoryczenie „zwykłego zjadacza chleba” zapewne powoli opadnie. Jako ochłap rzucona zostanie i nagłośniona przez media informacja o odebraniu jednorazowej wielomilionowej premii kilku prezesom banków lub obniżenia im stosunkowo wysokich zarobków. (...) Przy tym iluzją jest mniemanie, że możemy skonstruować przy biurkach jeden, kompleksowy i w dodatku idealny system działania sektora finansowego i nadzoru nad rynkiem finansowym. Co mogłoby być podstawą metodologiczną takiej nowej wizji świata, skoro część teorii ekonomii jest poddawana rewizji? (Gruszecki, 2009).

Powszechnie konstataje się, że „jedynym dzisiaj pewnym jest to, że nic nie jest pewnym”. Konieczne są zatem „korekty w biegu”, uwzględniające refleksję nad tym, jakie są źródła zjawisk, które naruszyły naszą pewność i dotychczasowe stereotypy.

Jakie zatem środki zaradcze są w opracowaniu i jakie będą rekomendowane dla leczenia gospodarek obecnego świata? Rozwiązaniom tym przyświecają następujące cele:

- przerwanie globalnej spirali ekonomicznej i uzdrowienie gospodarki za pomocą szeroko zakrojonych programów wydatkowania środków finansowych, realizowanych w ramach gospodarki wewnętrznej,
- promowania skoordynowanego, globalnego rozwoju i pomoc dla biednych za granicą,
- umożliwienie obywatelom zachowanie ich domów przez ustanowienie moratorium na hipoteki i stworzenie nowych mechanizmów finansowania zastawów hipotecznych i poszerzenie możliwości dzierżawy (chodzi o umożliwienie dzierżawy własnego domu zajętego przez bank kredytobiorcy),
- zapewnienie wszystkim potrzebującym miejsc pracy wraz ze sprawiedliwą płacą dzięki inwestycjom,
- publiczne poszerzenie polityki fiskalnej i społecznej oraz programy pracodawców ostatniej szansy,
- zapewnienie władzom stanowym i lokalnym odpowiednich środków, aby mogły utrzymać zatrudnienie i dostarczać nadal podstawowe usługi dla rodzin poprzez szkoły, policję i straż pożarną, oraz utrzymanie lokalnej infrastruktury,
- zapewnienie dostępności powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, aby umożliwić rodzinom rozwój, a przedsiębiorstwom konkurencyjność,
- zapewnienie podstawowego standardu życia dla wszystkich,
- promowanie zielonej gospodarki poprzez inwestycje publiczne, kredyty podatkowe i programy gwarancji kredytowych,
- stworzenie stabilnego i wydajnego systemu finansów, który służy potrzebom ludności i przedsiębiorstwom, a który nie jest i nie stanie się przystanią dla hazardu, nieuczciwych spekulacji i nadużyć, pozwalających bogacić się nielicznym, wybranym, niszczącym gospodarce,
- zapewnienie prawa pracowników do: łączenia się w związki zawodowe, dochodu, tworzenia siły nabywczej i bezpieczeństwa bytowego, większości ludności (dolnym 80 %), żyjącym obecnie na niskim poziomie w wyniku stosowania przez dziesięciolecia niewydajnych praktyk gospodarczych i niewydajnej polityki ekonomicznej,
- odbudowa krajowej infrastruktury dzięki programowi szeroko zakrojonych inwestycji publicznych,
- promowanie współpracy gospodarczej i pomocy krajom biednym, które najbardziej cierpią z powodu kryzysu i których dobrobyt może przywrócić stabilność globalnej gospodarki w dalszej perspektywie. (*Postępowy program ...*, 2009, s. 314).

Analizując powyższe cele, można stwierdzić, że brzmią one jak program wyborczy „socjalistycznej partii twardych populistów”, który jest spójny z myślami wcześniej cytowanych ekonomistów i autorytetów.

5. Podsumowanie

Dokładna i wielopłaszczyznowa analiza przyczyn oraz rozmiaru finansowego kataklizmu nasuwają udokumentowaną tezę, że kryzys jest znacznie głębszy i sięga konieczności korekt podstaw systemu. Będzie też trwać znacznie dłużej niż się wydaje. Przedstawione tu rozważania i analizy nasuwają pewne analogie związane ze zjawiskiem homeostazy. Zjawiskiem, które jest właściwe organizmom żywym i omawianym na lekcjach biologii.

Gospodarka i społeczeństwa, w których gospodarka funkcjonuje, też są - jak uczy historia - organizmem żywym i jak się wydaje, też posiadają wbudowany w swój organizm ów homeostatyczny mechanizm. Mechanizm samokontroli, samoregulacji oraz zdolności do naprawy zachodzących odchyłeń od norm. Ale historia zna przypadki takiego stanu destrukcji czy entropii, gdy wzburzenie organizmu jest zbyt dogłębne, a proces destrukcji i związanej z tym entropii przekroczy stan krytyczny, odcinając drogę powrotu do starego porządku i ładu. Tym stanem społecznym są ... rewolucje, czyli stan, gdy organy „starego porządku” nie są już w stanie przywrócić porządku poprzedniej równowagi oraz stan, w wyniku którego kształtuje się nowy ład i nowy porządek organizacyjny. Jak wiadomo z historii i praktyki, „nowy” tutaj, niekoniecznie oznacza dobry. Co było po rewolucjach, jakie dotknęły ludzkość? Dzisiaj już wiadomo.

W kontekście wymienionych tu wielu myśli, w tym także i tej, że „historia lubi się powtarzać”, warto przytoczyć jeszcze jeden cytat z wiersza opublikowanego w 1930 r. (roku wielkiego kryzysu) w gazecie „Weltbühne” (Tucholsky, 2009, s.111):

*Für die Zehen dieser Frechen
hat der Kleine Mann zu blechen
und – das ist das Feine ja -
nicht nur in Amerika !*

Co w tłumaczeniu Marcina Miłkowskiego brzmi następująco:

*Za wybryki zwyrodnialców
Szary człowiek da dziś szmalcu,
a najlepsze w tej zagrywce,
że nie tylko w Ameryce!*

Co było w następnych pięćdziesięciu kilku latach i jakie zagrożenia wynikły dla świata, już dzisiaj wiadomo. Natomiast, co będzie teraz, tego nikt nie wie.

„Widmo krąży po świecie, krąży widmo, krąży ...”

Literatura

- Aneks II. *Moja ideologia jest błędna*. Przesłuchanie Alana Greenspana przez komisję Kongresu USA. Kryzys. Przewodnik Krytyki Politycznej. Wyd. Krytyki Politycznej: Warszawa, 2009
- Bauman Z., *Płynne Życie*. Wyd. Literackie: Kraków 2007.
- Bendyk E., *Widmo wciąż krąży*. W: <http://media.pl> (09.07.2008 r.).
- Błasiak W., *Koniec ekonomii neoliberalnej*. W: <http://www.propolonia.pl/blog> (04.08.2010 r.)
- Graj D., *Tysiącletni Polski PKB*. W: <http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/2029020> (31.10.2008r.)
- Gruszecki T., *Na zakręcie*. W: <http://finanse.wp.pl> (04.10.2009 r.)
- GUGAŁA J., *Zachód na skraju przepaści*. W: <http://wiadomości.wp.pl> (05.03.2009 r.)

<http://finanse.wp.pl> (16.05.2009 r.)

<http://finanse.wp.pl> (28.07.2009 r.)

Janecki S., *Globalna gra*. W: <http://www.wprostNr14/2000/ar/1114> (04.08.2010 r.)

Kołąkowski L., *Główne Nurty Marksizmu*. Wyd. Aneks. 1988

Kowalik T., *Kapitalizm kasyna*. Kryzys. Przewodnik Myśli Politycznej. Wyd. Krytyka Polityczna: Warszawa 2009

Klein N., *Doktryna Szoku*. Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA., 2009

Marks K., Engels F., *Manifest Komunistyczny*. Wyd. Książka i Wiedza: Warszawa 1949, wydanie dwudzieste.

Postępowy program uzdrowienia gospodarki i odbudowy finansów. Kryzys. Praca zbiorowa. Przewodnik Myśli Politycznej, Warszawa 2009

Sierakowski S., *Historia kryzysu i kryzys historii*. Kryzys. Przewodnik Krytyki Politycznej. Wyd. Krytyki Politycznej: Warszawa 2009

SHILLER R., *Zwierzęca Natura Rynku*. Niezbędnik Inteligenta Polityki. Wyd. 18, nr 28, lipiec 2009 r.

Toffler A., *Trzecia Fala*. Wyd. PIW, 1985

Tucholsky K., *Gdy na giełdzie kurs dziś spada*. Kryzys. Przewodnik Myśli Politycznej, Warszawa 2009

ŻIŻEK S., *Ekonomia Polityczna Głupcze*. Kryzys. Przewodnik Krytyki Politycznej. Wyd. Krytyki Politycznej: Warszawa 2009

dr inż. Wojciech Grabałowski